

„Gdzie jest Nemo?” gorsze od „Pulp Fiction”?

31 grudnia 2014

Bajki dla dzieci są bardziej brutalne od filmów dla dorosłych. Prawdopodobieństwo, że ich główni bohaterowie zginą, jest ponad 2-krotnie większe.

Analiza czterdziestu pięciu bajek z lat 1937-2013 wykazała, że „są one przepełnione śmiercią i zniszczeniem”.

– Zamiast być niewinną i łagodną alternatywą dla typowych horrorów czy dramatów, bajki animowane są siedliskami mordu i chaosu – twierdzą doktorzy Ian Colman z Uniwersytetu w Ottawie i James Kirkbride z Uniwersyteckiego College’u Londyńskiego (UCL).

W studium, którego wyniki ukazały się w bożonarodzeniowym wydaniu British Medical Journal, oceniano ilość przemocy w produkcjach przeznaczonych dla dzieci. Naukowcy sprawdzali, jak szybko główne postaci ginęły w filmach z 2 kategorii: 1) bez ograniczeń wiekowych i 2) z sugerowanym nadzorem rodzicielskim. Dodatkowo ustalano, czy pierwsza śmierć była wynikiem morderstwa lub czy wiązał się z nią/był w nią uwikłany rodzic głównego bohatera.

Okazało się, że śmierć ważnego bohatera pokazywano w 2/3 bajek (dla porównania, takie zdarzenie miało miejsce tylko w połowie filmów dla dorosłych), a straszna śmierć znajdowała się na porządku dziennym. Warto przypomnieć choćby zastrzelenie mamy Bambiego czy ataki zwierząt w „Gdzie jest Nemo?” i „Tarzanie”.

Idealnymi przykładami wczesnych zgonów są zjedzenie matki Nemo (Coral) przez barrakudę już po upływie 4 min 3 s bajki czy zabicie rodziców Tarzana przez lamparta również w 5. minucie produkcji (4 min 8 s).

Kiedy Colman i Kirkbride uwzględnili czas trwania i liczbę lat od premiery, okazało się, że główne postaci produkcji dla dzieci umierały 2,5 razy częściej niż bohaterowie filmów dla dorosłych i były niemal 3 razy częściej mordowane. W bajkach rodzice głównych bohaterów umierali ponad 5-krotnie częściej niż w filmach dla dorosłej publiczności.

W analizie uwzględniono tylko bajki, w których głównymi bohaterami byli ludzie i zwierzęta, ponieważ trudno powiedzieć, czy istnieje coś takiego jak śmierć humanizowanych obiektów, np. zabawek czy samochodów.

Zawartość przemocy porównywano z dwoma najbardziej kasowymi filmami dla dorosłych z tego samego roku (z analizy wyłączano filmy akcji i przygodowe, bo te są często reklamowane jako przeznaczone dla dzieci). Wśród wziętych pod lupę gatunków znalazły się m.in. horrory (np. „Egzorcyzmy Emily Rose” czy „Co kryje prawda”) i thrillery (np. „Pulp Fiction”).

Kanadyjsko-brytyjski duet zaznacza, że myli się ten, kto sądzi, że poziom przemocy w filmach dla dzieci zmienił się znacząco od premiery „Królewny Śnieżki i siedmiu krasnoludków” w 1937 r., gdzie zapędzona na klif zła królowa ginęła po uderzeniu błyskawicy (na szczęście dla krasnoludków, które inaczej mogłyby zostać zmiażdżone przez zrzucony głaz).

Autorstwo: Anna Błońska

Na podstawie: Daily Mail

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)